

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Współpraca polsko-węgierska

JEST MOŻLIWA I POŻĄDANA DLA DOBRA POKOJU.

Budapeszt. — Węgierska agencja telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

„Szef rządu polskiego p. Marian Żyndra-Kościński przybył do Budapesztu, aby rewizytować J. E. prezesa p. Juljusza Gömbösa, który w roku 1934 był w Warszawie.

„W piątek rano w przedmiejscu rady ministrów p. premier Kościński spotkał się z pp. prezesem rady ministrów Gömbösem oraz ministrem spraw zagranicznych p. Kanya, aby omówić z nimi wszystkie zagadnienia, dotyczące Polski i Węgier. Polscy i węgierscy mężowie stanu dokonali podpisania dwóch konwencji prawnych, t. j. konwencji konsularnej polsko-węgierskiej oraz konwencji o ekstradycji i wzajemnej pomocy prawnej. Jednocześnie omawiana była trzecia konwencja dodatkowa do traktatu handlowego polsko-węgierskiego z dnia 25 marca 1925 r. Postanowiono, że sprawa tej konwencji be-

dzie ostatecznie załatwiona na drodze dyplomatycznej.

Rozmowy między przedstawicielami obu krajów kontynuowano w piątek po południu, przyczem stwierdzono, że za równo w gospodarczych, jak i kulturalnych stosunkach obu krajów nastąpił poważny bardzo postęp.

W podpisaniu wspomnianych instrumentów dyplomatycznych uczestniczyli ze strony węgierskiej minister sprawiedliwości Lazar, minister rolnictwa Daranyi, minister przemysłu Bornemisz i min. handlu Winchler.

Polscy i węgierscy mężowie stanu stwierdzili całkowitą zgodność poglądów we wszystkich omawianych zagadnieniach. Fakt ten przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia stosunków, łączących tak szczęśliwie od wieków Polskę i Węgry. Stwierdzono wreszcie, iż współpraca między obu krajami jest możliwa i pożądana dla dobra pokoju.

lepszą gwarancję przeciw wojnie w ścisłej współpracy z Rosją sowiecką. Koncepty te wyraża się niewątpliwie pewnymi przesunięciami głosów.

Nieznany elementem pozostaje nadal organizacja, na której czele stoi plk. de la Rocque, a mianowicie Ognisty Krzyż, grupujący około miliona ludzi. Ognisty Krzyż nie wysunął żadnych własnych kandydatów. Plk. de la Rocque w licznych swych przemówieniach ograniczył się tylko do piętnowania błędów, popełnionych przez partię i proklamował, że głównym warunkiem odzyskania przez Francję utraconego stanowiska na świecie jest ugoda pomiędzy wszystkimi Francuzami.

Warto zanotować, że kampania wyborcza odbyła się niespodziewanie spokojnie.

PREZYDENT LEBRUN PRZY URNIE WYBORCZEJ.

Paryz. — Zrana o godz. 8-ej w biurach wyborczych frekwencja była w stolicy niewielka. Około godz. 9-ej wyborcy poczęli liczniej płynąć do urn wyborczych.

Prezydent Lebrun oddał głos o godz. 9-ej zrana.

Od godz. 10-ej w biurach wyborczych zapanował większy ruch. Wszędzie panuje zupełny spokój.

PIERWSZE WYNIKI.

Paryz. — Wybory upłynęły w całkowitym spokoju. Jak dotychczas wiadomo, min. Flandin i inni członkowie rzą-



Wybory we Francji.

W związku z wyborami do parlamentu francuskiego politycy francuscy przejawiali dużą ruchliwość. Na zdjęciu naszym widzimy b. francuskiego premiera Piotra Laval, składającego życzenia zwycięzcy w biegu paryskich wyborów. W ten sposób francuscy mężowie stanu zdają być popularni u wyborców.

du zostali wybrani do Izby deputowanych, nie przeszli natomiast w pierwszym głosowaniu Bouisson i Herriot, którego zwalczała zarówno prawica, jak i lewica. Obaj będą wybierani ponownie w najbliższą niedzielę.

Francja w dniu wyborów

NOWEJ IZBIE GROZI NADAL BRAK WIEKŠOŚCI.

Paryz. — Jedenaście milionów Francuzów obiaroła ub. niedzieli 618 deputowanych.

Ustępująca Izba deputowanych pozbawiona trwałej większości, przeżyła z początku 1934 r. głęboki wstrząs, który do dzisiejszego dnia nie przestaje ciąć na ustroju. To też od nowej Izby naród oczekuje doniosłych reform, któreby uchroniły republikę od mocącego jej groźbi przewrotu. Specjalną wagę nadaje skądinąd wyborom niepewna i niebezpieczna dla Francji sytuacja międzynarodowa.

Wybory francuskie odbywają się na zasadzie t. zw. scrutin d'arrondissement. Każdy z 90-ciu departamentów podzielono w tym celu na kilka, a gdzieindziej na kilkanaście okręgów, z których każdy ma wybrać jednego deputowanego.

Liczba kandydatów dla każdego okręgu jest ograniczona, to też wynosi ona obecnie dla całej Francji 4807 na 618 miejsc w Izbie.

Wybrany zostaje kandydat, który w danym okręgu otrzyma o jeden głos więcej od połowy oddanych głosów. Jeżeli żaden z kandydatów nie otrzyma prze-

pisanej większości, w takim razie o wyborze decyduje druga tura, rozpisana na najbliższą niedzielę, t. j. 3-go maja. Zasada dwu tur w wyborach popycha partię francuską do wiązania się w koalicje o wspólnym lub zbliżonym programie. Jeżeli w pierwszej turze żaden z kandydatów nie przejdzie, w takim razie kandydaci niekierujący związali się z sobą w tym celu ugrupowań, zrezygnując na rzecz tego z pośród nich, który otrzyma największą ilość głosów.

Najpoważniejszą z pośród powstałych w przewidywaniu tegorocznych wyborów koalicji partyjnych jest t. zw. Ludowy Front, grupujący komunistów, socjalistów i radykałów.

Naogół przewiduje się, że Ludowy Front odniesie w wyborach pewien sukces, mogąc dać skoalizowanej lewicy większość w Izbie.

Jeżeli to nastąpi, to powstanie pytanie, czy większość komunistyczno-socjalistyczno-radykalna okaże się trwałą. Otóż wielu obserwatorów przepowiada już teraz odejście się radykałów od skrajnej lewicy, a co za tem idzie, dalszy brak trwałej większości.

Potwierdziłoby to stare powiedzenie, że Francja ma serce po lewej stronie, a portfel po prawej. Mimo zwycięstwa wyborczego lewicy krajem rządziłyby elementy umiarkowane z poparciem

kół prawicowych.

Sukces lewicy, a zwłaszcza komunistów, byłby z pewnością daleko większy, gdyby nie ostatnie wydarzenia zewnętrzne. Obawa agresji Niemiec każe wielu wyborcom, zwłaszcza wschodnich prowincji głosować na kandydatów prawicowych. Podobno w prowincjach południowo-zachodnich, szanse lewicy osłabiło echo ekscesów w Hiszpanii, opanowanej przez komunizm.

Prawica podnosi hasło obrony pokoju przez zacieśnienie przyjaźni z Włochami, podczas gdy lewica widzi naj-

Bunt abisyńskiego następcy tronu przeciw negusowi?

Wiedeń. — Uchodźcy, przybywający z Addis Abeby do Dżibuti, opowiadają, jakoby abisyński następca tronu poróżniwszy się z negusem, podążył obecnie w kierunku pozycji włoskich w pobliżu Dessie w towarzystwie wielu przywódców plemion i swej straży przybocznej.

Następca tronu nie chciał spełnić rozkazu ojca, który polecił mu stawianie oporu Włochom na południe od Dessie.

Wedle niepotwierdzonych pogłosek, następca tronu zamierza zaproponować marszałkowi Badoglio obsadzenie Addis Abeby, jednakże bez rozlewu krwi. Cesarzowa abisyńska ma zamiar wyjechać do Dżibuti. Przygotowania do tej podróży są na ukończeniu.

Wielka bitwa

pod Sassanah.

Paryz. — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, położenie na frontach Abisynji w dniu 25-go kwietnia przedstawia się następująco:

Na froncie północnym, według urzędowej relacji marsz. Badoglio, wojska włoskie zakończyły okupację strefy jeziora Tana, docierając do Bahar-Dargiogi na południowym brzegu jeziora. W tem miejscu wypływa z jeziora Nil Błękitny.

Według informacji, agencji Reutersa, na front północny napływają znaczne posiłki abisyńskie, które zajmują silne pozycje na południe od Uorra-llu, gdzie Abisynijczycy będą usiłowali zatrzynić marsz Włochów w kierunku stolicy. — Jednocześnie — według wiadomości angielskich — wojska włoskie zajmują stopniowo prowincję Godzam, gdzie nie spotykają żadnego oporu.

Włosi, jak donosi Reuter, sadzą, że cesarz powrócił do Addis Abeby lub znajduje się w jej okolicach i dlatego wysłali 2 samoloty na wywiad nad stolicą. Samoloty te unosiły się nad Addis Abebą przez pół godziny: jeden na znacznej wysokości, drugi nisko na wysokości 30 metrów. Gdy ten ostatni przeleciał nad radiostacją, dano do niego ognia, lotnik włoski odpowiedział strzałami z karabinu maszynowego, lecz niktogo nie trafił. Lotnicy obserwowali lot

Premier Belgji w Warszawie

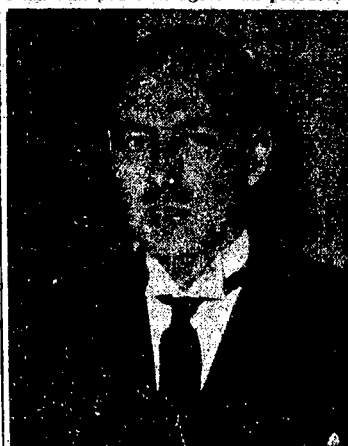
Warszawa. — W niedzielę 26 b. m. o godz. 17.35 punktualnie przyjechał Nord-Express do Warszawy premier Belgji van Zeeland wraz z małżonką. — Na dworcu na powitanie dostojnego gościa, szefa rządu zaprzyjaźnionego narodu, przybyli przedstawiciele rządu, poselstwa belgijskiego, dyplomacji i prasy.

W chwili, gdy goście belgijscy wraz z przedstawicielami rządu i dyplomacji przechodzili przez perony dworca, zebrani tam podróżni zgottowali przedsta-

wicielowi rządu Belgji entuzjastyczną owację, wznosząc okrzyki „Niech żyje Belgia!”

Po przejściu przez salony recepcyjne i po wyjściu na ul. Chmielna, gdzie przygotowane były samochody, zebrani po przeciwnej stronie ulicy Warszawianie znów zgottowali dostojnym gościom belgijskim żywiołową owację.

P. premier van Zeeland wraz z małżonką zamieszkali w poselstwie belgijskiem.



Wizyta premiera Van Zeelanda w Warszawie.

W dniu 26-go b. m. przyjechał do Warszawy premier i minister Spraw Zagranicznych Belgji van Zeeland, wraz z małżonką, celem złożenia rewizyty rządowi polskiemu. W imieniu którego był w Brukseli min. Beck z małżonką. P. premierowi van Zeelandowi towarzyszyli kilka osób z belgijskiego świata urzędowego. Na zdjęciu naszym premier van Zeeland i obok jego małżonka.



Krynica-Zdrój

Sezon letni od 1 maja.

Ceny: taksy zdrojowej, kąpiele mineralnych w Nowych Łazienkach, w Domu Zdrojowym, oraz na wszystkie zabiegi w zakładzie przyrodolecznictwa obniżone.

Rodzinny urzędników państwowych. Korzystają w miesiącach marca, maja i od 15 października do 15 grudnia z 50 proc. zniżek za takse zdrojową, kąpiele i mieszkanie w Domu Zdrojowym i Nowych Łazienkach.

niśko Akaki i pałac królewski. Samoloty odleciały w kierunku północnym. Na froncie południowym, urzędowy komunikat włoski zanotował toczące się walki na odcinku Sassabaneh. Nieurzędowe źródła włoskie opisują dokładnie położenie 4-ch kolumn włoskich, które prawdopodobnie otaczają Sassabaneh.

Reuter donosi, że na froncie Ogade-nu wojska rasa Nasibu toczą zaciekły bój o każdą piędź ziemi. Walki mają przebieg niezwykle krwawy, na każdy atak włoski Abisyńczycy odpowiadają kontratakami. W wyniku tych walk środkowa kolumna włoska nie zdołała się posunąć ani o krok naprzód, pomimo całej przewagi orężnej Włochów. Natomiast na obu skrzydłach po silnym ostrzeliwaniu z samolotów i dział zdołały osiągnąć sukces i posunąć się nieco naprzód.

Należy przewidywać, że armia abisyńska cofnie się, aby uniknąć otoczenia. Straty w zabitych i ranionych od początku bitwy wynoszą po kilka tysięcy ludzi z obu stron.

Zaznacza walka w Sassabaneh trwa w całej pełni.

TELEGRAMY

UROCZYSTY RAUT W PARLAMENCIE.

Budapeszt. — Raut w pięknie udekorowanym gmachu parlamentu wydany wieczorem w ostatnim dniu pobytu premiera Kościalskiego w Budapeszcie miał charakter wyjątkowo uroczysty.

Zwiedzanie słynnych stadnin państwowych.

Budapeszt. — W sobotę nastąpił prze-widzany program wyjazd p. premiera Kościalskiego do Babilonu i Kiser, dla zwiedzenia tamtejszych, o europejskiej sławie, stadnin państwowych.

Wzdłuż całej drogi, wynoszącej ponad 100 km. ustawiono warty honorowe.

Ludność miejscowości, przez które przejeżdżał p. premier, przygotowała bramy triumfalne.

W Babilonie oczekiwał p. premiera komendant stadnin ppłk. Szandner w otoczeniu oficerów oraz administracji cywilnej. Orkiestra huzarów odegrała marsz powitalny.

Po obejrzeniu stadnin, ppłk. Szandner podejmował gości na dworze przez kaskami.

Masztalcerze wyprowadzili ze stajen kilka najslawniejszych i najpiękniejszych koni krwi arabskiej.

Niespodzianką dla gości polskich były wspaniałe zaprzęgi 4-ki i 5-ki, których woznice ubrani byli w barwne węgierskie stroje z pióropusznami.

Zaprzęgami temi p. premier wraz z otoczeniem udał się do sąsiedniego folwarku dla obejrzenia hodowli krów, rasy siementalskiej a następnie do kasy na, gdzie węgierski minister rolnictwa Daranyi podejmował p. premiera Kościalskiego śniadaniem.

Po śniadaniu nastąpił odjazd do Kiser dla obejrzenia tamtejszej hodowli koni krwi angielskiej.

ODJAZD PREM. KOŚCIAŁKOWSKIEGO Z BUDAPESZTU.

Budapeszt. — Węgierska agencja telegraficzna donosi: Premier Kościalski w sobotę wieczorem wraz z towarzyszącymi mu osobami odprowadzony przez premiera Gömbösa i wszystkich ministrów węgierskich udał się na dworzec.

Po uroczystym pożegnaniu gości udali się do wagonów, gdzie spędził noc. Pociąg wiozący premiera Kościalskiego, posła R. P. w Budapeszcie Łepkowski i dziennikarzy polskich odjechał z Budapesztu do Warszawy w niedzielę o godz. 7.15 zrana.

P. GOERING JEDZIE DO WEGIER NA POLOWANIE.

Wiedeń. — Według doniesień ze źródeł węgierskich, premier pruski Goering ma przybyć z początkiem maja do Budapesztu celem wzięcia udziału w polowaniu. Wiadomość tę zamieściła w sobotę cała budapeszteńska prasa wieczorna.

NIEMCY NIE REZYGNUJĄ Z PLANU ANEKSJI AUSTRII.

Wiedeń. Organ formacji kanclerza Schuschnigga „Sturm über Oesterreich“ zamieścił sensacyjny wywiad dziennikarza

amerykańskiego Barnesa z pewną wybitną osobistością reżimu niemieckiego, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ma być Ribbentrop.

Osobistość ta oświadczyła dziennikarzowi amerykańskiemu, że jeśli Austria domagać się będzie aneksji przez Niemcy to Niemcy ją zaakceptują.

Znaczy to więc, że reżim niemiecki liczy ciągle jeszcze na możliwość zorganizowania w Austrii plebiscytu, którego wyniki miałyby być żądanie Anschlussu. W ten sposób — kończy organ kanclerza Schuschnigga — jest dowiedzione, że Niemcy nie zrezygnowały wcale z zamiarów aneksyjnych wobec Austrii.

SLUBNE PREZENTY W NIEMCZECH.

Berlin. — Minister spraw wewn. Rzeszy i Prus zarządził, aby urzędniczy stan cywilny przy ślubie wręczał młodej parze wydanie ludowe książki, kanclerza Adolfa Hitlera „Mein Kampf“.

— Książkę wręczać należy, gdy żadna ze stron, zawierających ślub nie jest żydem i maż posiada obywatelstwo niemieckie. Minister zaleca rozpocząć wręczenie książki z dniem 1 maja b. r.

PROJEKT NOWEJ POZYCZKI WEWN.

WE WŁOSZECH. Rzym. Według krążących pogłosek, studjowany jest obecnie we włoskich sferach finansowych projekt rozpisania na rynku wewnętrznym pożyczki na kwotę 5 miliardów lirów, przeznaczonych na cele ogólne. Pożyczka ta byłaby wysoko opo-centlowana i została by wypuszczona prawdopodobnie po zakończeniu wojny.

Przedwczesne pogłoski o zgonie króla Egiptu.

Kairo. — Wiadomość o zgonie króla Fuada I okazała się przedwczesną. Gdy w sobotę rano rozszedła się z rezydencji królewskiej wieść o śmierci króla, w całym mieście zapanowało silne przynę-bienie, a większość gmachów urzędowych opuszcza flagi do połowy masztu. Również na wielu prywatnych domach wy-wieszono żałobne chorągwie.

Stan zdrowia króla, według orzeczeń lekarzy, jest jednakże bardzo poważny.

Londyn. — Książę następca tronu Faruk, który mieszka w Londynie, przygotowuje się do egzaminu do szkoły wojskowej w Woolwich, nie otrzymał jeszcze wezwania, by wrócił do Kairu z powodu choroby ojca.

Książę połączył się telefonicznie z pałacem królewskim w Kairze i dowiedział się, że po wstrzymaniu krwotoku, król czuł się lepiej. Niestety wkrótce potem nastąpiło pogorszenie. Osłabienie króla wzrasta.

GŁOSY WŁOSKIE ZA WSPÓLPRA-CĄ WŁOCH Z PAŃSTWAMI EUROPEJSKIMI.

Wiedeń. — W obliczu ostatniego etapu wojny włosko-abisyńskiej zaczynają się mnożyć głosy, wypowiadające się za powrotem Włoch do współpracy europejskiej. Ataki na Ligę Narodów osłabły, obecnie zupełnie.

Wedle dalszych doniesień, włoska opinia publiczna stwierdza, że mylnym jest mniemanie, jakoby operacje wojsk włoskich w Abisynii naruszyły prestiż Ligi Narodów. Przeciwnie Włochy u-czyniły wszystko celem uszanowania tego prestiżu obchodząc się w humanitar-nym sposób z ludnością abisyńską i

śnosząc niewinność w obszarach oku-powanych.

Włochom nie obce jest to, aby wy-muszana została rzucona na Włochy kłatwa, nadająca im miano napastnika.

SIR AUSTEN CHAMBERLAIN W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. — Sir Austen Chamberlain przyjechał w sobotę z Wiednia do Budapesztu.

Arabowie żądają

utworzenie narodowego rządu arabskiego w Palestynie.

Jerozolima. — Komitet arabski pod przewodnictwem wielkiego muftiego u-stalił następujące żądania Arabów: Cal-kowicie wstrzymanie imigracji żydów, zakaz sprzedaży gruntów żydom i utwo-rzenie narodowego rządu arabskiego.

Agencja żydowska ogłosiła odczewę, wzywającą żydów palestyńskich i całe go świata do zachowania zimnej krwi, prowadzenia dalej zwykłych prac i nie-ustępowania wobec gwałtów.

Strajk ogarnął niemal całą Palestynę. Po ulicach Jerozolimy krąży patrol w samochodach.

PODPALANIE SKLEPÓW.

Jerozolima. — W starem mieście w bu-chi duży pożar. Mówią, że Arabowie podpalił sklepy kupców, którzy nie przyłączyli się do strajku.

ZAMIECIE ŚNIEŻNE W BAWARJI.

Berlin. — Długotrwałe deszcze i bu-rze śnieżne doprowadziły w wielu miej-scowościach wschodnich i południowych Niemiec do wylewów.

Z Dortmundu donoszą, że wezbrana rzeka Lippe w jednej części miasta wy-stąpiła z brzegów, zalewając ulice przy-brzeżne. Przed zalaniem dalszych ulic chronią — jak dotychczas skutecznie — silne tamy. Wylew wyrządził duże szkody materialne.

Jak donoszą z Monachium, zamiast śnieżna nawiedziła szereg miejscowości Górnej Bawarii, które przybrały zim-mowy wygląd. Dla oczyszczenia niektó-rych dróg musiano użyć pługów od-śnieżniczych. Temperatura dochodzi do 3 st. poniżej zera.

OPADY ŚNIEŻNE W RUMUNJI.

Bukareszt. — Zanotowano w różnych miejscowościach Rumunii opady śnie-żne. W szczególności w okolicy miasta Predeal szalały zawieruchy śnieżne i śnieg pokrył okolicę powłoką grubą na 15—20 centymetrów.

LINDBERGH NA RIWJERZE WŁOSKIEJ.

Nicea. — Słynny lotnik amerykański pułk. Lindbergh wraz z rodziną opuścił Riwierę francuską i przeniósł się na Riwierę włoską, gdzie nabył wile-gi i tu zamierza po swej ucieczce z Ame-ryki przed gangsterami dłuższy czas spędzić.

TRZESIENIE ZIEMI W CHINACH.

Szanghaj. — Wiadomości z Kantonu donoszą o poważnym trzesieniu ziemi, jakie nawiedziło południowo-zachodnią część prowincji Kwantung.

Kompletnie zniszczonych i zasypanych zostało kilka miejscowości, a ty-siące mieszkańców pozostało bez dachu nad głową. Liczba zabitych nie jest jeszcze znana, lecz podobno dość po-ważna.

Blizszych szczegółów narazie brak.

Uroczystości odpustowe u grobu św. Wojciecha

Gniezno. — Gniezno, pierwsza stolica Polski, w niedzielę była świadkiem niezwykle podniosłych uroczystości, na które przybyły 60-tysięczne tłumy pielgrzymów z całej Polski.

Około godz. 10-jej samochodem przy-był na plac Katedralny J. E. ks. biskup dr. August Hlond, Prymas Polski, witany entuzjastycznie.

Podczas pobytu J. E. ks. Prymasa w Pałacu Biskupim na mównicę, ustawio-ną w cieniu prastarej lipy przed kate-drą, wszedł dyrektor Akcji Katolickiej ks. dr. Franciszek Marlewski, który w podniosłych słowach powitał zebranych pielgrzymów. Ks. Marlewski podkreślił podniosły nastrój, w którym odbywa-ły się uroczystości ku czci św. Wojciecha i bł. Bogumiła.

Następnie w katedrze rozległy się dźwięki fanfar, biele wrble i głos orga-nów. W otoczeniu licznych duchowień-stwa podjęto ze skarbca relikwie św. Wojciecha i przeniesiono je niezwykle uroczysto na ołtarz ustawiony na pycie grobowej Świętego w pośredku ka-tedry. Zwłoki spoczywają w srebrnej

trumnie, na której wieku w srebrze wy-kuto postać św. Wojciecha w stroju pon-tyfikałnym. Trumnę podtrzymują czte-ry figury, wyobrażające cztery stany, a mianowicie: duchowny, rycerski, miesz-czański i chłopski. Postać św. Wojciecha uwidoczniła na trumnie, jest dzie-łem artysty poznańskiego z końca ub. stulecia Władysława Marcinkowskiego. Sama trumna, dzieło złotnika gdańskie-go, pochodzi z wieku XVII.

Po złożeniu trumny na ołtarzu w środ-ku katedry, orszak duchowieństwa wy-szedł z kościoła w stronę Pałacu Bisku-piego po ks. Prymasa Hlond.

Uroczystości przed południowe poświę-cone były wyłącznie czci św. Wojciecha. Przeniesienie relikwii bł. Bogumiła z ko-ścioła farnego do katedry nastąpiło do-piero w godzinach popołudniowych.

Punktualnie o godz. 10-jej w otoczeniu księży biskupów Okoniewskiego, Laubi-tza i Owczarka, pod baldachimem poja-wił się ks. Prymas Hlond i otoczony or-szakami co najmniej 400-tu księży, przy-dźwiękami fanfar, udał się do katedry. W pochodzie do katedry kroczył wśród



przedstawicieli władz marzałek Senatu pułk. Prystor. Udział w uroczystościach wzięli generał Józef Haller. Stanowczy na stopniach prastarej świątyni, ks. Pry-mas pobłogosławił nieprzeliczone rzesze wiernych. — W chwili gdy ks. Prymas wszedł do katedry, chór katedralny po-witał go starą pieśnią „Ecce Sacerdos Magnus“.

Rozpoczęła się uroczysta Msza św., ce-lebrowana w asyście licznych duchowień-stwa, przez ks. Prymasa Hlond. Pod-czas tej Mszy św. chór katedralny od-spiewał Mszę Palestrina „Aeterna Chri-sti“.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup połowy dr. Gawlina z balkonu Pałacu Biskupiego.

Otwarcie Targów Poznańskich

Poznań. — W ub. niedzielę odbyło się otwarcie jubileuszowych XV Targów Po-zańskich.

Od wczesnych godzin rannych w oko-licach Targów Poznańskich panował nie-bywale ruch. Na uroczystości otwarcia Targów przybyli liczni przedstawiciele różnych sfer kraju i z zagranicy.

Przemówienia wygłosili: prezydent miasta Więckowski i minister Górecki, który po przecięciu wstęgi ogłosił Targi Poznańskie za otwarte. Orszak mini-sterjalny prowadzony przez dyrektora Targów z dyr. bar. Roppem na czele, począł zwiedzać Targi.

Zwiedzać targi zagranicznych wysta-wiają na targach: Niemcy, Jugosławia, Węgry, Belgja, Argentyna, Czechosłowa-cja, ponadto Gdańsk.

KOSZTY UTRZYMANIA WYSOKIE. GO KOMISARZA LIGI NARODÓW W GDASKU.

Gdańsk. — Prasa gdańska publikuje zestawienie wydatków, jakie Wolne Miasto Gdańsk ponosi w związku z utr-zymaniem Wysokiego Komisarza Li-gi Narodów, oraz ze sprawami, jakie wymieniona instytucja międzynarodo-wa zalecała na rzecz Wolnego Miasta. Wydatki na ten cel do roku 1934 włą-cznie Wolne Miasto poniosło w wysoko-sci 20.000.000 guldénów. W roku 1935 wydatkowano już tylko 100.000 guldé-nów.

WOLKSBUIND DEMENTUJE PROWO.

KACYJNE POGŁOSKI.

Katowice. W prasie niemieckiej na Śląsku ukazało się sprawozdanie z dzia-łalności Volksbundu za r. 1934/35.

W sprawozdaniu tem znajduje się cha-rakterystyczny ustęp:

„Wiemy, że na Śląsku krąży pogłoski, iż dnia 15 lipca 1937 odbędzie się albo no-wy plebiscyt, albo rozpoczyna się rokowa-nia między Polską i Niemcami w sprawie zmiany granicy śląskiej.

Nie znamy autorów tych pogłosek, stwierdzamy jednak z całą powagą i eta-nowczością — z dniem 15 lipca kończy się konwencja genewska po jej 15 latach.

Wszelkie pogłoski na temat zmiany gra-nicy lub na temat nowego plebiscytu po-sbawione są podziałem. Nakładamy obowi-zek na nasze władze powiatowe, aby fak-ta te podały do wiadomości wszystkich członków, aby ich uchronić przed przy-kreml następstwami tych pogłosek“.

A więc Volksbund zdementował te pro-wokacyjne pogłoski, rozśiewane na tere-nie Górnego Śląska przez podejrzane e-lementy.

Dar robotników dla armii

Uroczyste wręczenie stu karabinów ma-szynowych.

Warszawa. — W sobotę przed połud-niem odbyła się uroczystość wręczenia wojsku polskiemu 100 karabinów maszy-nowych, wykonanych przez pracowników fabryki karabinów, dla uczczenia Mar-szałka Piłsudskiego.

Na dziedzińcu fabryki karabinów usta-wiła się kompanja chorągwianna 80 p. p. strzelców kaniowskich z orkiestrą.

Na obszernym placu fabryki ustawio-no na stołach dar pracowników fabryki 100 karabinów maszynowych najroz-mańszych typów.

Na chwilę przed rozpoczęciem urocz-yści przybył generałny inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły w towarzy-stwie ministra spraw wojsk. gen. dyw.

„LUNA“ Potężny dramat 9-g. nie-
mierniejszy powieści Jacka Londona
ZEW KRWI
Młodość w brzoju, gdzie kobiety zdobywa się
przemocą. W rol. gl. Clark Gable, Loretta
Young, Jack Oakie oraz fenomen, pios. „Buck”
Nad program Kolorytów dądał RYDNY SKUNK
i aktual. z całego świata. Pocz. 5.30 Ost. sceny 9.30

Kasprzyckiego.

Generalny inspektor Sił Zbrojnych gen.
Rydz-Śmigły, po odebraniu raportu
od dowódcy okręgu korpusu gen. Tro-
janowskiego, przeszedł przy dźwiękach
hymnu narodowego przed frontem od-
działów. W chwilę później przybył Pan
Prezydent R. P. w otoczeniu domu wo-
jskowego i cywilnego.

Chór pracowników państwowych wy-
konał „Gaude Mater Poloniae”. Następnie
wygłosił przemówienia dyrektor P.
W. U. inż. Wierzejski, oraz odczytano
akt oddania karabinów przez jednego z
robotników.

Pan minister spraw wojsk., przyjąwszy
dar, przydzielił broń różnych forma-
cjom.

Minister spraw wojskowych, gen. Ka-
sprzycki wygłosił przemówienie, mówiące
m. in.:

„W imieniu wojska składam serdecz-
ne podziękowanie ogółowi pracowników,
którzy ofiarowali nam dar cenny, pracę
rąk swych i mózgów. Tem więcej cenny
jest to dar, że płynie z pobudek gło-
bokiej wartości duchowej i patriotycznej.”

Po tem przemówieniu Pan Prezydent
R. P. zwrócił się do pracowników fabryki
w następujących słowach:

„Niech ten piękny wyraz Waszych u-
czuć, robotników fabryki karabinów, bę-
dzie przykładem dla innych wytwórni.
Cześć Wam, robotnicy.”

Po skończonej uroczystości Pan Pre-
zydent R. P. generalny inspektor Sił
Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły i dostojni-
cy państwowi przez dłuższy czas ogląda-
li dar pracowników.

ZJAZD KOMORNIKÓW ŚLĄSKICH.
Katowice. — W ub. niedzielę odbył
się w Katowicach IV-ty ogólnopolski
zjazd delegatów zrzeszenia komorników
sądowych R. P. Na zjazd przybyło do
Katowic około 85 delegatów.

Po nabożeństwie obrady toczyły się
cały dzień.

20 milionów złotych na walkę z bezrobociem daje Bank Polski.

Warszawa. — Na posiedzeniu dn. 25
b. m. rada Banku Polskiego, chcąc w spo-
sób jaknajbardziej istotny przyjąć z po-
mocą szerokim rzeszom ludności poszu-
kującej pracy, uchwaliła wobec rozpo-
czętego sezonu robót postawić do dyspo-
zytsji rządu kwotę 20 milionów złotych
z przeznaczeniem na natychmiastowe
zwiększenie zatrudnienia przy robotach
drogowych, jako dających pracę dla jak
największej ilości rąk robotniczych, a za-
razem najkonieczniejszych dla rozwoju
gospodarczego.

Bank Polski przyczynił się wydatnie
do zwiększenia zatrudnienia w kraju.
Odbędzie się to oczywiście w ramach
działalności statutowej Banku.

143 LATA WIEZIENIA WYMIERZONO 26 KOMUNISTOM.

Warszawa. — Sad okręgowy ogłosił
wyrok w sprawie grupy 26-ciu komuni-
stów, których proces toczył się od tygo-
dnia. Oskarżonych skazano na kary od
2-ch do 12-ty lat więzienia.

Najwyższy wymiar kary otrzymał głów-
ny oskarżony Finder. Ogółem wymierzono
w wyroku w sumie 143 lata więzienia.

Iakie grunta sprzeda wojakowski w Krakowie i Warszawie?

Warszawa. — W „Dzienniku Ustaw
R. P.” z dnia 24 b. m. ogłoszony został
dekret P. Prezydenta R. P. w sprawie
sprzedaży niektórych nieruchomości pań-
stwowych w celu uzyskania środków, które
są przeznaczone zostaną na Fundusz
Obrony Narodowej.

Dekret ten zezwala na sprzedaż na-
stępujących nieruchomości, stanowiących
własność skarbu państwa i pozostających
pod zarządem wojska — w Warszawie:
1) pola mokotowskiego o powierzchni
120 ha, 2) gruntów pofortecznych An-
toninów o powierzchni 27 ha, 3) grun-
tów pofortecznych Lewiopol, o powierz-
chni 17 ha, 4) gruntów pofortecznych
Leninów o pow. 12,46 ha, 5) placów przy
ul. Elbląskiej i Przesmykskiej, o powierz-
chni 14 ha, 6) gruntów wraz z zabudo-
waniami, położonych przy ul. Powązkow-

skiej 28, 30 i 39, o powierzchni 2,4 ha —
oraz w Krakowie: 7) parcel budowlanych
przy ul. Rakowieckiej, o powierzchni 1,7
ha i 8) gruntów pofortecznych o powierz-
chni 38,4 ha.

Plan sprzedaży wymienionych nieru-
chomości ustalił minister spraw wojsko-
wych w porozumieniu z ministrami spr.
wewnętrznych i skarbu. Cenę i warunki
sprzedaży ustali komisja szacunkowa,
powołana przez M. S. Wojsk. w porozu-
mieniu z zainteresowanymi resortami
rządowymi.

Dekret powyższy wchodzi w życie z
dniem ogłoszenia.

Kapitał żydowski finansował... ruch hitlerowski.

Warszawa. Prasa szwajcarska publiku-
je sensacyjne informacje. Uprawiające ban-
ki amerykańskie, które finansowały ruch
hitlerowski w Niemczech przed dojściem
Hitlera do władzy. Subwencje amerykań-
skie dla walczącej o władzę partii hit-
lerowskiej wyniosły ogółem 32 mil. dola-
rów. Do banków, które finansowały hi-
tlerizm, należały: Bank Morgana, Wahr
burga oraz Kuhn, Loeb et Co. w Nowym
Jorku. Ostatnie dwa banki reprezentują
kapitał żydowski.

WRESZCIE ZLIKWIDOWANO STRAJ- KI WOJNICÓW I ROBOTNIKÓW KO- TONOWYCH.

Łódź. — Strajk woźniców oraz ro-
botników transportowych, którego skutki
dały się dotkliwie odczuć w ciągu ostat-
nich dni, głównie wskutek słabego do-
wozu artykułów żywnościowych, opła-
tych i t. d., zlikwidowano w sobotę przez
podpisanie umowy zbiorowej. Woźnice
oraz robotnicy transportowi w różnych
kategorjach otrzymali podwyżki od 6 do
7 procent.

Strajk robotników kottonowych, który
trwał 7 tygodni, został wreszcie zlik-
widowany.

W wyniku konferencji uzgodniono
wszystkie sporne punkty. Umowę dotych-
czas obowiązującą przedłużono do 31-go
stycznia 1937 r. Normalny ruch w prze-
myśle kottonowym wznowiony będzie w
poniedziałek.

POZAR W GIERWIATACH.

Wilno. — W miasteczku Gierwia-

Chroni i upiększa cerę PUDER ABARID

tach, pow. wileńsko-trockiego wybuchł
pożar, który strawił dotąd około 20 do-
mów. Silny wiatr przenosił ogień na są-
siednie zabudowania. Kilkadziesiąt do-
mów jest zagrożonych. Akcja ratunkowa
z powodu silnego wiatru jest bardzo utru-
dniona. Na miejsce pożaru wyjechały stra-
że ogniowe z Trok i Wornian. Z Wilna
wysłano jeden wóz straży ogniowej z za-
łogą.

Dramat małżeński na ulicy

Warszawa. — Przy ul. Targowej ro-
zegrał się w sobotę wstrząsający dra-
mat małżeński.

Przy skwerku stała para, prowadząc
ożywioną rozmowę: byli to: 24-letnia
Hanna Wolska, prowizor farmacji i mąż
jej 27-letni Witold, urzędnik Państwo-
wej Fabryki Karabinów.

Po chwili Wolska wyszła z pod płasz-
cza kubek z kwasem siarczanym i chlus-
nęła na twarz męża. W ostatniej chwili
Wolski zdołał podbić kubek i resztki żra-
czego płynu oblały Wolską. Oboje popa-
rzeni udali się do szpitala Przemienienia
Pańskiego.

Zajęcie rozebrało się na tle tragedii
rodzinnej. Mianowicie przed niedawnym
czasem znany artysta-malarz p. S. P.
przychylił Wolskiego na spotkaniach
ze swoją żoną i powiedział o tem Wolską.

Wskutek tego małżonkowie rozeszli się
Wolska, kochając jednak męża, kilkakrot-
nie się z nim spotykała, ale wreszcie pod
wpływem rozpaczki postanowiła się ze-
mścić.

Kino „EDEN“ I Aleja 12.

OSTATNIE DNI!

Gigantyczny film tak prawdziwy
jak samo życie

Pieć Chin

Początek o g. 3 p.p. Szczegóły w afiszach.

KRONIKA

Częstochowa

28
Kwieśnia
Wtorek

Dziś — Pawła od Krzyża
Jutro — Opieki św. Józefa
Wschód słońca o godz. 4,29
Zachód 18,55
Kalendarz historyczny:
Początek Tatarów pod Wi-
śniowcem 1512 r.

— Zebranie Kola Przyjaciół Harcer-
stwa. Dziś, w poniedziałek, o godz. 18
w gmachu Magistratu, pokój nr. 8, od-
będzie się zebranie organizacyjne Kola
Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach
harcerskich i harcerzy w Częstochowie.

— Pierwszeństwo dla nadających te-
legamy. W urzędach pocztowych wprowa-
dzono dla przyspieszenia obsługi telega-
mów pozytywne innowacje. We wszyst-
kich urzędach, w których okienka wspól-
nie załatwiają przyjmowanie depesz obok
innych czynności, jak np. przyjmowanie
listów poleconych i sprzedaży druków,
interesanci, zgłaszający się dla nadania
telegramów, załatwiani będą poza kolej-
ką.

Z dnia Patrona harcerzy

W ub. niedzielę miejscowe harcerstwo
święciło dzień Patrona harcerzy, św. Jer-
zego. W przeddzień obchodu, t. j. w ub.
sobotę wieczorem odbył się capstrzyk
harcerski. Z miejsca zbiórki w gmachu
„Ogniska Niepodległości” wyruszyli har-
cerze w sile kilkunastu drużyn młodzie-
ży szkolnej i przy blasku pochodni prze-
maszerowali wokół Alei z orkiestrą II-go
Gimnazjum państw. im. R. Traugutta na
czele. W pochodzie posuwały się wozy z
rozpiętymi namiotami, ogniskiem harcer-
skim i przybranymi w stroje ludowe
harcerzami.

W niedzielę rano młodzież harcerska
zebrała się w gmachu szkoły przy ul.
Al. Kościuszkich 10, skąd z orkiestrą na
czele wyruszyła do Bazyliki Jasnogór-
skiej na uroczyste nabożeństwo, które
odprawił ks. pref. Postrach, wygłasza-
jąc zarazem podniosłą przemowę o św.
Jerzym, jako Patronie harcerstwa. W
czasie mszy św. nowoprzyjęci po okresie
przygotowawczym harcerze, mający skła-
dać przyrzeczenie harcerskie, przystąpi-

li do Komunii św., odbywszy spowiedź
dnia poprzedniego.

Po powrocie do gmachu szkoły przy
ul. Al. Kościuszkich odbyło się uroczyste
przyrzeczenie na prawo harcerskie. Przy-
rzeczenie złożyło około 40 harcerzy, ode-
brał zaś je komendant Hufca harcerzy
w Częstochowie p. E. Czarnołęski, wrę-
czając krzyże harcerskie i wygłaszając
przemówienie na temat obowiązków har-
cerza polskiego.

Z uroczystości poświęcenia sztandaru

Stow. b. weteranów armii polskiej
we Francji.

W ub. niedzielę odbyła się uroczy-
stość poświęcenia sztandaru częst. pla-
cówki Stow. weteranów b. armii pol-
skiej we Francji. Na zjazd przybyli licz-
ne delegacje Stow. ze sztandarami, głów-
nie ze Śląska, ponadto udział w uroczy-
stości wzięły miejscowe sferdrowane
związki b. wojskowych.

Rano udano się pochodem z orkiestrą
wojskową na Jasną Górę, gdzie nabo-
żeństwo w kaplicy odprawił kustosz
Bazyliki O. Justyn Marczewski i dokonał
aktu poświęcenia sztandaru, wygła-
szając przemowę. Placówką miejscową
z okazji poświęcenia swego sztandaru
złożyła w ofierze votum, które zawie-
szone zostało pod Obrazem Matki Bo-
skiej. Jest to ryngraf srebrny z orlem i
krzyżem, emblematami wojskowymi i
napisami. — W czasie nabożeństwa pie-
knie śpiewał chór uczennic SS. Szarytek.

W drodze powrotnej z Jasnej Góry
złożono wieniec na płycie Nieznanego
Żołnierza, poczem po defiladzie na pla-
cu magistrackim, odbyła się akademія
w sali I Gimnazjum państw. Prezydium
zebrania pod przewodnictwem dyr. Sta-
lensa stanowili: prezes Zarządu Gl.
Stow. min. Wielowiejski, dr. Mikulski,
konsul hon. Josc, konsul dyr. Naze, de-
legat Zarządu Gl. p. Cybulski, sekr. Fe-
deracji p. Labocha.

Wygłoszone były na wstępie przemó-
wienia gratulacyjne. Przemawiali: pre-
zes Wielowiejski z Warszawy, plk.
dypl. Kapciuk w imieniu wojska, dyr.

kpt. rez. Couturon w imieniu francuskie-
go attache wojskowego w Warszawie,
wice-prezydent inż. Henszel, wice-sta-
rosta Staško, dr. Jabłoński w imieniu
Federacji i in.

White zostały gwoźdźce pamiątkowe
w drzewce sztandaru, przyczem wyko-
nane były przez orkiestrę i chór hymny
polski i francuski. Śpiewał chór „Po-
chodnia”.

Ze zjazdu wysłano depesze hołdow-
nicze do P. Prezydenta Rzplitej, gen.
Rydz-Śmigłego i do ambasadora Fran-
cji p. Noela.

O godz. 3-iej odbył się w gmachu „O-
gniska Niepodległości” obiad żołnier-
ski, w którym udział wzięło ok. 300 os.

— Budowa nowej linii kolejowej. Roz-
poczęta w r. ub. budowa nowej linii ko-
lejowej Zawiercie — Poręba — Siewierz,
z połączeniem z Tarnowskim Górami,
posuwa się szybko naprzód. Na odcin-
ku Zawiercie — Poręba ułożono już tor
kolejowy, a na drugim odcinku Poręba —
Siewierz przeprowadzono znaczną
część robót ziemnych. Budowa odcinka
Zawiercie — Poręba zostanie całkowi-
cie ukończona już za kilka tygodni i li-
nia ta zostanie bezwzględnie oddana do
użytku publicznego.

Budowę linii kolejowej Zawiercie —
Poręba — Siewierz finansuje Fundusz
Pracy.

— Komuniści do Berez. W tych
dniach do miejsca odosobnienia w Bere-
zie eskortowano z Częstochowy 5 komu-
nistów.

Z walnego zebrania

Stow. Właścicieli Nieruchomości.

W ub. niedzielę po południu odbyło się
w sali Tow. Kredytowego przy ul. Ślaskiej
walne zebranie członków Stow. Wła-
ścicieli Nieruchomości. Zebranie było na
der liczne, bowiem udział w niem wzię-
ło około 300 członków.

Obrady zagał i przewodniczył prezes
Stow. mec. T. Plebanek, protokół obja-
szonek Zarządu p. S. Kędziński, po-
czem na wstępie uczczono przez powsta-
nie z miejsc pamięć zmarłych członków
s. p. Władysława Bajera i s. p. Francis-
zka Hercoga.

Po odczytaniu protokołu z poprzednie-
go posiedzenia p. S. Kędziński poinfor-
mował zebranych w komunikatach Zar-
ządu, że opłaty na Fundusz Pracy za
I kwartał 1936 r. należy wnieść w ciągu
miesiąca maja, przyczem 1-izbowe
mieszkania wolne są od tych opłat. Składki
za ubezpieczenia od ognia płatne są
do dn. 1 maja. Termin płatności podat-
ku od lokali przesunięty został do dn. 30
maja. — Odczytane następnie zostało
pismo Zarządu Miejskiego w sprawie
budowy nowych chodników na ul. War-
szawskiej wraz z przedłożoną kalkulacją
cen, przyczem część kosztów pokryć
mają właściciele domów. Sprawa ta bli-
żej omówiona będzie na specjalnej kon-
ferencji z zainteresowanymi właścicielami
domów.

Następnie zabrał głos przybyły z War-
szawy na zebranie delegat Zw. Zrzeszeń
Własności Nieruchomej Miejskiej mec.
Dębicki, który w dłuższym rzeczowym
referacie przedstawił sytuację gospodar-
czą własności nieruchomości w miastach.
W referacie swym mówca podkreślił, że
dotychczas uwaga sfer rządowych zwró-
cona była przedewszystkiem na trudną
sytuację wsi, w następstwie czego wsię
pozyskała szereg ulg i przywilejów, obec-
nie jednak władze zwróciły uwagę na
kryzys, jaki panuje wśród własności nie-
ruchomej miejskiej. Dla zobrazowania
ciężkiego położenia właścicieli nierucho-
mości w miastach mówca przytoczył, iż
wskutek 10 i 15-procentowej obniżki ko-
mornego, wprowadzonej dekretem rzą-
dowym, właściciele domów w całej Pol-
sce poniosą stratę 45 milionów zł. rocz-
nie, t. j. 90 milionów zł. w ciągu tych
2-ch lat, na jakie dekret obowiązuje,
tymczasem podatek od nieruchomości nie
tylko nie został obniżony, lecz przeci-
wnie — podwyższony o 0,35 proc. W dal-
szym ciągu referatu mec. Dębicki wy-
szerpująco omówił z prawnego punktu
widzenia szereg kwestyj, wiążących się
z ustawą o ochronie lokatorów, z opła-
tami wod.-kanalizacyjnymi i dopłatami
specjalnymi z eksmisjami, których np.
nie można stosować w wypadku, gdy lo-

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

Dziś we wtorek o godz. 17-iej odbędzie się
w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13. pokaz kras-
now.

kator zarabiał do 100 zł. miesięcznie itd. Nowy przepis o wyjęciu lokalu z pod ustawy o ochronie lokatorów przy zmianie lokatora znajduje zastosowanie od dn. 31 grudnia 1937 roku. Zwr. Zrzeszenia Własności Nieruchomości Miejskiej intensywnie działa w ministerstwach co do wszystkich kwestii i bolączek, aby opłakana sytuacja własności nieruchomości poprawić, w wielu też wypadkach starania te odnoszą pozytywny skutek. W roku bież. odbędzie się w Warszawie kongres europejski właścicieli nieruchomości, po dobie jak w r. ub. kongres taki odbył się w Brukseli, do tego pożądaną jest rzecz, aby właściciele nieruchomości wzięli jak najliczniejszy udział w tych doświadczeniach naradach zjazdu.

Na tie wygłoszonego referatu wywiała się owidziona dyskusja, zabierali głos liczni mówcy: pp. Pietrzykowski, Kowalczyk, Łaciński, Rowiński, Keller, Piatkowski, Figlariewicz, Turniak i in., poruszając wiele kwestii i stawiając za pytania, na które wyjaśnienia i odpowiedzi udzielał mec. Dębicki wraz z mec. Plebaniem. Specjalne zainteresowanie budziło prawne uzasadnienie t. zw. dopłat za prawo przyłączenia do sieci wod.-kanalizacyjnej, a więc wysokich, po kilkadziesiąt złotych nawet od stojących na rytyerach domków pobieranych opłat za rzecz, z której się nie korzysta. Dopłaty te pobierane są narazie tylko w Częstochowie i Radomiu, mają być jednak zastosowane i w innych miastach „ulenowskich” na zasadzie obowiązujących zarządzeń. Poruszone m. in. została sprawa dwu lub i trzykrotnego ustalania przez biegłych i sąd t. zw. podstawowego komornego jednego i tego samego lokalu na żądanie lokatorów oraz sprawa swobodnego rodzaju „monopolu” na wycier kominów przy tak wysokich stawkach, że kominiarze zarabiają i po kilka tysięcy zł., mając przytem wyłączność rejonową. Na specjalnej konferencji w ostatnich dniach kominiarze zgodzili się dobrowolnie na 15 proc. obniżkę swego cennika opłat, nie załatwia to jednak sprawy ostatecznie.

Po omówieniu szeregu spraw podatkowych na tem zebranie zakończono.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.38, rubel złoty 4.92, dolar złoty 9.16, marki niem. (banknoty) 140.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 27 na 28 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włoszkiego — Kordeckiego Nr. 27.

Z Sądu Grodzkiego.

Krwawa bójka.

W sobotę Sąd Grodzki w Częstochowie rozpatrywał sprawę Stanisława, Antoniny, Józefa, Antoniego i Jana Wojtaków, mieszk. wsi Kopanina, gm. Przyrów.

Otóż według opowieści oskarżonego Stanisława Wojtaka sprawa tak się przedstawiała:

14 maja 1935 r., Stanisław Wojtak zwrócił uwagę żonie sąsiada Biedronia Władysława, żeby lepiej pilnowała kur, bo wchodziła w szkód. Na to wyszedł Biedroń i po wymianie nienadających się do powtórzenia słów zaczął rzucać kamieniami w Stanisława Wojtaka.

Na pomoc ojcu przyszli dwaj synowie Antoni i Józef Wojtakowie. Józef Wojtak powiedział do Biedronia: — „Władku uspokój się” — wzięli następnie ojca pod rękę i chcieli odejść. Jednak Biedroń nie zaprzestał dalszego rzucania w nich kamieniami i podbiegł do nich, przy czym Józef dostał „kołem w ziębra” i nożem w rękę aż do kości (ciężkie uszkodzenie ciała. Sprawa z oskarż. w Sądzie Okręgowym), a Stanisław oberwał nożem w nos i naznaczony został koło ucha krwawą szramą.

Po tem Biedroń zaczął uciekać. W pogoni za nim puścił się Antoni Wojtak, który kołem „wyrzwał w łeb Biedronia, aż tamten się zapamiętał”. Uczynił zaś to, jak oświadczył, tylko dla własnego bezpieczeństwa, bo Biedroń groził mu nożem.

Do „zapamiętano” Biedronia podał Jan Wojtak i wyrwał mu noż z ręki. Cała bójka powstała o nic innego, jak tylko o te nędzne kury.

Zupełnie inaczej przedstawia tę sprawę sam Biedroń oraz świadkowie.

Oto do przechodzącej jego żony podał Stanisław Wojta i powiedział: — „Ja tam muszę was wszystkich wysłuchać”. A żeby widocznie wzbudzić więcej zaufania do swych słów, uderzył ją silnie w głowę, aż się przewróciła na zie-

mię. Mało tego, Stanisław (ojciec) zawałał synów: — „Chłopaki, chodźcie tu prać” „Chłopaki” nie pozwolili tacie długo czekać i żonie Biedronia dostało się jeszcze więcej.

Na krzyk żony wyszedł z chałupy Biedroń i spytał: — „Dlaczego bijecie mi żonę?” Dostał jednak kołem w głowę tak silnie, że zapamiętał się i po ścianie, po ścianie... znalazł się pod gruszką. Gdy się „odpamiętał” zobaczył, jak Stanisław siedział mu na piersiach i dusił go, a reszta biła go po całym ciele grablami i kolkami. Dopiero na krzyk: — „Zabili mi Władka!” sprawy uciekli. Bito go zaś tak silnie, że już nawet nie zdawał sobie sprawy, czy co czuje.

Zatarg: jaki przerodził się w bójkę, powstał na kury, tylko o to, że Biedroń zeznawał jako świadek przeciwko Wojtakowi, który miał sprawę o fałszywe monety w ubiegłym roku. I stąd cała złość.

Wyrok zostanie ogłoszony 28 b. m. o godz. 12-iej na sali Nr. 3 Sądu Grodzkiego.

— Ukradł pomarańcze. Fliks Kazimierz zam. przy ul. Brzezińskiej 32, wspólnie z innymi osobnikami dokonał kradzieży pomarańczy z budki mieszczącej się przy ul. Piłsudskiego, własność Walszczyka.

— Został pobity. Rosa Tomasz zam. przy ul. H. Wronieńskiego 37 został pobity przez Sikorę Stanisława zam. w Barakach Miejskich.

Zaginiony chłopiec

W poniedziałek, dn. 20 b. m. około godz. 12-iej w poł. wyszedł z mieszkania rodziców przy ul. Sabinowskiej 97 w Częstochowie i dotychczas nie powrócił 12-letni Zygmunt Opara, syn Władysława i Agnieszki, uczeń szkoły powszechnej. Odziany był w jasne ubranie i siwe palto.

Rodzice wszczęli poszukiwania, meldując policji o zaginięciu chłopca, na ślad jego jednak dotychczas nie natrafiono, toby więc mógł udzielić jakichkolwiek informacji, proszony jest o zawiadomienie policji lub wprost rodziców zaginionego.

— Chłopcy okradli chłopca. Andziszewski lat 13, zam. przy ul. Polnej nr. 6, zameldował w policji, że dnia 22 b. m. Korali Antoni lat 16 i Śmietana Stanisław lat 12 zamieszkali przy ul. Szczytowej nr. 6 i 7, skradli mu 20 groszy.

Rowerzysta pod furmanką

na ul. Warszawskiej.

W dniu 25 bm. o godz. 20.30 Gonera Edmund, zam. przy ul. Cmentarnej nr. 9, najechał furmanką na ul. Warsz. w kierunku na Jamrozika Jana, zam. przy ul. Kilińskiego we Mstowie.

Jamrozik odniósł szereg lekkich potłuczeń. Rower, na którym jechał krytycznej chwili, został przez koła furmanki uszkodzony.

Szajka przemytników

przewiozła 150 kl. sacharyny, 1000 skórek futrzanych i biżuterię.

Śląska straż graniczna wpadła na trop szajki przemytniczej, szmuglującej z Niemiec do Polski sacharynę i inne towary. Na sosie pod Katowicami przytrzymało auto osobowe, wewnątrz którego był skrytka, a w nich około 30 kg. sacharyny. W związku z tem policja aresztowała kilku obywateli niemieckich ze Śląska Opolskiego, jednego przemytnika z Sosnowca i jednego z Katowic.

Udowodniono im pozatem przemyślenie w ostatnich czasach 150 kg. sacharyny, 1000 kg. skórek futrzanych i kilkadziesiąt kilogramów biżuterii. Skarb Państwa poniósł olbrzymie straty.

— Złodziej w piwnicy. W piwnicy domu nr. 10 przy ul. Aleja Wolności zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży zj. Wolski Bronisław, zam. w barakach miejskich.

Kronika sportowa

Częstochówka — Myszków 1:0 (0:0).

W ub. niedzielę na boisku Katol. Stow. Młodzieży odbyły się ciekawe zawody piłki nożnej o mistrzostwo Kl. „A”. Myszków wystąpił w wzmocnionym składzie, chcąc się z rehabilitować za poniesioną porażkę w Myszkowie.

Początek gry wykazuje jednak znaczną przewagę Częstochówki, która nie mogąc wykorzystać sytuacji podbramkowej niema możliwości prowadzenia. A tak Myszkowa chwilami stawał się niebezpiecznym starając się za wszelką cenę o zdobycie gola, lecz tyły Często-

OSTATNIE WIADOMOSCI

AKTY TERORU W HISZPANJI.

Madryt, 27.4. — W czasie posiadzenia rady miejskiej w Aragona, wybuchła bomba, zabijając jednego radnego, a raniąc czterech, z tych 2 śmiertelnie. W odpowiedzi na zamach, przypisywany prawnicy, lewicowcy podpalił kilka domów prawicowców. Z Madrytu wysłano gwardię cywilną.

W Gijon zastrzelono gwardzistę cywilnego.

W Corvia del Rio żywioty skrajnie zagarnęły kościół i urządziły w nim dom ludowy.

OBRONA ADDIS ABEBY.

Addis Abeba, 27.4. — Do stolicy napływają żołnierze ranni z różnych armii abisyńskich na froncie północnym. Wojska abisyńskie tworzą pomiędzy stolicą a Dessie na południe od Uorrai-

lu silne fortyfikacje, przecinające drogę dla mulów, wiodącą do stolicy.

Pożary w Palestynie

10.000 uchodźców żydowskich

Tel Aviev 27.4. — W Tel Avievie znajduje się obecnie pod opieką władz około 10.000 uchodźców żydowskich z całej Palestyny.

Siraty, wyrządzone przez pożary ub. nocy, wynoszą zgórą 10.000 funtów sz.

POWRÓT PREMERA.

Warszawa, 27.4. — Wczoraj, o godz. 23.02, pociągami pośpiesznymi z Budapesztu powrócił do Warszawy p. premier Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Na dworcu p. premiera powitali wszyscy członkowie rządu oraz cały personel poselstwa węgierskiego.

Wyniki wyborów we Francji

Paryż 27.4. — Ogłoszono m. in. następujące wyniki wyborów. Wybrani w pierwszym głosowaniu: b. minister Frot, minister pracy Frossard, minister Flandin, Jean Renaud (komunist), Thorez (komunist), Tasso — mer Marsylii (socialista), Beauguette — podsekr. stanu w sprawach wew., b. mba. Guernier (radykał).

Do wyborów ścisłych musza stać: Guernut — mba. ośw. Fabry — b. mba. obrony narod., Marquet — mer Bordeaux, de Tesson — b. podsekr. stanu w przedm. rady ministrów, Maze — podsekr. stanu w min. robót publ., o. minister Marchandau.

Paryż, 27.4. — W wyborach wczorajszych przy znacznym udziale głosujących wyborców zaznaczyło się duże rozstrzeżenie głosów, skutkiem czego wczoraj obsadzonych zostało tylko 180 mandatów, a 430 rozstrzygniętych be-

dzie w drugim głosowaniu w niedzielę 3 maja.

Komuniści i socialiści, chcąc wypróbować swe siły, rozstrzelili swe głosy, przyczem uwidocznił się wzrost głosów komunistów kosztem socialistów.

Stronnictwa centrum i prawicy wyszły z wyborów prawie bez zmiany.

Radkałi, którzy w poprzednich wyborach uzyskali w pierwszym głosowaniu 47 mandatów, obecnie zdobyli 57 mandatów, radkałi-socialiści z 63 mandatu obniżyli swój stan posiadania na 21 mandatów, socialiści z 40 mandatów — na 23 mandaty.

Z członków obecnego rządu wybrano 8 ministrów, do powtórnych wyborów ścisłych 7-min.

A więc walka będzie się toczyła jeszcze w przyszłą niedzielę i rozstrzygnięcie ukladzie sił w nowej izbie deputowanych.

50 AUT I MOTOCYKLI

policijnych ściga najgroźniejszego gangstera prof. Anthony, który ucieka ze swą bandą w SAMOCHODZIE NR 99.

Kino-teatr „Stylowy”, II Aleja nr. 27.

Chłwki likwidowały groźne sytuacje pod bramkow.

Po zmianie pół Częstochówka wykazuje wzmocnioną inicjatywę, którą to widząc Myszków ogranicza się tylko do obrony, co jednak nie przeszkadza zdobyć bramki w 15 minucie przed końcem przez Nawrota. Następuje kilka jeszcze sytuacji podbramkowych i sędzia p. Kurek odgizduje zawody.

Skra — Warta (Zawiercie) 4:2.

Mecz rozpoczęty został przy fatalnej pogodzie przed godziną 12-ą. Prowadzenie odrazu obejmuje Skra, która pozwala przeciwnikowi na kilka zaledwie niebezpieczniejszych wypadów.

Pierwsza bramka pada ze strony Skry po zaprzęczeniu co najmniej trzech bramek przez zbytne rozgorączkowanie graczy.

Stan do przerwy daje dużą przewagę Skrze, tak, że ostatecznie schodzi z boiska jako zwycięzca przy stanie 4:2.

Góście zareprezentowali się bardzo dobrze, jednak brak opanowania obrony pozwolił Skrze na bezwzględne zwycięstwo. Zasadniczo jednak Skra przy małej dozie szczęścia powinna uzyskać podobny sukces ilości bramek, co odzwierciedla rzeczywisty stan przewagi na meczu.

Gracze ze Skry stoją w świetnej kondycji fizycznej, kładąc duży nacisk nie na solową grę, a na zbiorowe ataki oraz szybkie przenoszenie się skrzydłami do bramki przeciwnika.

Na szczególne wyróżnienie z Warty zasłużył sobie bramkarz, grający z brawurą fantazją i wypalający piłki wprost z murawianych pozycji. Gdyby nie ten plus, Warta uległaby olbrzymiej przewadze w Częstochowie, czego zdaje się wogóle nie spodziewała się. (—k.).

Na srebrnym ekranie

Kino „Eden” wyświetla bardzo dobry film p. t. „Piekiło Chin”, nasuwający już samym tytułem wyobrażenie rozruchów komunistycznych, nędzy, głodu, epidemii. Istotnie, jest to wszystko w filmie, ale tylko, jako dalsze tło, zaznaczone epizodycznymi skrótami, natomiast treścią jest praca i ekspansja amerykańskiego towarzystwa naftowego w Chinach wśród tych wszystkich niebezpiecznych warunków, a ściślej — dzieje i przeżycia dziel-

nego pracownika, którego poświęcenie i idealizm w pracy dla dobra instytucji narażony zostaje na ciężkie doświadczanie, pomoc zaś i ostoję moralną znajduje jedynie w miłości swej wiernej towarzyski życia. Ciekawe jest i psychologicznie trafne ujęcie zagadnienia pracy i ukochanej kobiety, jako dwóch naczelnych, a równorzędnych celów w życiu mężczyzny. Film interesuje od początku do końca, ma wiele momentów do skonałych, czy wręcz emocjonujących, jak np. przedfinalowe sceny ucieczki pod gradem kul przez mokradła z uratowaną kasą towarzyszą. Grają w głównych rolach męski Pat O'Brien i subtelna J. Hutchinson b. dobrze. — Nad program tygodnik i dodatki. (—j.).

PAŃSTW. SZKOŁA ZAWODOWA ZEŃSKA DĄBROWSKIEGO 22

przyjmuje zapisy na 2 mies. kurs gospodarstwa domowego.

Sąd Grodzki w Częstochowie na zasadzie art. 94 prawa wekslowego wywła posiadaczy dwóch weksli, a mianowicie 1 weksla z wystawieniem Bernarda B. Grylaka na sumę 90 złotych, płatnego w dniu 11 stycznia 1936 r. metaczonego Nr. 769, a żyrowanego przez firmę „Metal” Spółka z ogr. odn. w Częstochowie — „Aleja Wolności 81” 2 weksla z wystawienia firmy „Metal” Spółka z ogr. odn. w Częstochowie — „Aleja Wolności 81” na sumę 97 zł. 80 gr. płatnego w dniu 8 grudnia 1935 r., aby w ciągu 60 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, lecz nie wcześniej jak od dnia 1 maja 1936 r. okazali te weksle Sądowi Grodzkiemu w Częstochowie do sprawy C. 2883/35, gdyż w przeciwnym razie wspomniane weksle zostaną uznane za umorzone.

Włodzisław Sienkiewicz

Sędzia Sądu Grodzkiego.

OFIARY.

Jako w czwartą rocznicę śmierci syna i brata naszego Tadeusza Czernieckiego składają dla biednych na ręce ks. prałata Wróblewskiego zł. 10. Matka i siostra.

URZĄDZENIE

sklepowe sprzedam.

Wiadomość ul. gen. Dąbrowskiego nr. 8/10

1335

SKLEP

do sprzedania oraz urządzenie, Aleja Wolności nr. 32, owocownia, 1371

SKLEP

rzeczniczy w dobrym punkcie do sprzedania od zaraz. Wiadomość „Re-noma” 1366

5-6-POKOJOWE

mieszkanie pierwsze piętro od lipca do wynajęcia. Aleja 62, doroczn.

POTRZEBNA

filiarka. Wiadomość ul. Dąbrowskiego nr. 53.

ARTYSTYCZNE

Dyplomy Sportowe

Dyplomy Ogólne w drugim wyborze w SKLEPIE „GONCA” w Częstochowie, Aleja 26, telefon nr. 20-50

Przed 3 Maja

Gorączkowa praca zawrzała na terenie Macierzy w związku z niedalekim już dniem 3 Maja, dniem zbiórki powołanych na Dar Narodowy... Rozrzucone po całym kraju Koła opiekunki Polskiej Macierzy Szkolnej, których przewodniczący otrzymali od Zarządu Głównego P. M. S. wskazania, w jaki sposób zorganizować zbiórki, krzątają się raźnie i czynią przygotowania. Zbiórka musi wypadć dobrze, musi wypaść lepiej, niż w roku ubiegłym, gdyż potrzeba są większe, brak szkół na Kresach coraz dotkliwiej uczuwać się daje, a przeto Macierz Szkolna uczyniła wielki wysiłek i stworzyła cały szereg szkół, które należy za wszelką cenę utrzymać. Te szkoły to są przecież oazy polskości wśród ludności ruskiej i białoruskiej, lub litewskiej. Dzięki tym szkołom właśnie dzieci Polaków, zamieszkujących zakątki kresowe i często przez małżeństwa mieszane zobojętniały na sprawy narodowościowe — utrwalają w sobie świadomość, że należą do wielkiego Narodu Polskiego, liczącego 300 kilka milionów, że Państwo Polskie roztacza nad nimi swoją opiekę, a kraj polski — to ich Ojczyzna.

Szkoły P. M. S. na Kresach to placówki polityczne, nie tylko społeczne i oświatowe, to bastiony polskości, to źródła, z których dźwignia kresowa zaczerpnie nie tylko wiedzę, ale i wiarę w wielkość Ojczyzny i poczucie swej do niej przynależności.

A na utrzymaniu tych szkół-twierdz, tych szkół-placówek, zagrożonych w swym istnieniu spowodu braku funduszy oraz na stwarzaniu nowych w kraju, liczącym tak wielu analfabetów — potrzebne są wielkie sumy. I sumy te muszą być zebrane, muszą powstać z ofiarności całego społeczeństwa, rozumiejącego doskonale cele i zadania Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zuchy rosną w liczbie

Główna Kwatera Harcerzy otrzymała już częściowe dane liczbowe, dotyczące ruchu zachowego w poszczególnych środowiskach.

Ze sprawozdań tych wynika, że ruch zachowy wzrasta w dalszym ciągu.

Największy, bo 100 proc. przyrost zuchów wykazała Chorągiew Mazowiecka (1934 r. — 687, 1935 r. — 1,434), ponadto szeregi „przysposobienia do harcerstwa” powiększyły się w Chorągwiach: Lwowskiej (o 158 zuchów), Śląskiej (o 124), Łódzkiej (o 370), Wołyńskiej (o 237) i t. d.

Cyfrы powyższe dotyczą wyłącznie zuchów-chłopców.

Groźne objawy

Redaktor „Głosu Warszawskiego” cytując taki epizod z wydarzeń lwowskich: „Przy jednej z ulic, oddalonych od właściwego terenu rozruchów, grupa złożona z 8—10 kilkunastoletnich wyrostków zaczyna rabować mały sklepik spożywczy. W pobliżu znajduje się znacznie większa ilość sąsiadów z przechodniów.

Jeden z nich wzywa świadków rabunku do udzielania pomocy napadniętemu sklepiarkowi, ale w odpowiedzi odzywa się jakiś starszy pan, nadsłuchujący pilnie odgłosów walki ulicznej:

— To nie nasza rzecz. Niech pan wezwie policję...

O policji oczywiście nikt nie naraził mowy. Ulica pustozemna i banda wyrostków spokojnie kończy rabunek sklepiku.”

Ten przejaw bierności, to bez troski pozostawienie spraw ich losowi, to zwalanie obowiązków na innych — gdyby się upowszechniły, przygotowałyby drogę nieuchronnie komunizmowi. Taką właśnie była postawa inteligencji rosyjskiej w r. 1917. Problem moralnego pogotowia i zdolności aktywnej reakcji jest dziś u nas ważniejszym niż kiedykolwiek od r. 1918.

30 tysięcy zrzeszonych

KUPCÓW POLSKICH A 300.000 ŻYDOWSKICH.

Ostatni numer „Gospodarki Narodowej” podaje ciekawe dane o organizowaniu handlu chrześcijańskiego i żydowskiego.

Z obliczeń, opartych na obświadczeniach samych organizacji kupieckich o do ilości ich członków wynikałoby, że w Polsce istnieje około 30 tys. zrzeszonych przedsiębiorstw handlowych chrześcijańskich, a blisko 800 tysięcy zrzeszonych przedsiębiorstw handlowych żydowskich. Wskazuje to z jednej

strony na bardzo dobrą organizację kupiectwa żydowskiego, z drugiej zaś — na poważne braki w organizacji kupiectwa chrześcijańskiego, niewątpliwie większość tego kupiectwa jest nie zrzeszona.

Pożar w Otwocku

wskutek podłożenia bomby zapalającej.

Z Warszawy donoszą: W nocy z soboty na niedzielę eksplozowała bomba w Otwocku na terenie posesji przy zbiegu ul. Warszawskiej i Kupieckiej. W wyniku eksplozji — wybuchł pożar w parterowym domu, mieszczącym trzy sklepy.

Wskutek wybuchu uszkodzone zostały przewody elektryczne i miasteczko poogryzło się w ciemnościach.

Na miejsce przybyła ochotnicza straż ogniowa. Mimo wysiłków straży dom spłonął doszczętnie. Spaliły się trzy sklepy: perfumierja Kornogolda, skład z obuwiem Gutenwila i zakład fryzjerski Wecera.

Blizsze badanie bomby wykazało, że mechanizm zegarowy był nastawiony na godzinę 12-45 m. 45. Bomba wypełniona była materiałem podpalającym.

Dotychczas śledztwo nie natrafiło na ślady sprawców.

Truskawki i szczypiorek

W kwietniu nie brak roboty w ogrodzie. Trzeba pamiętać nie tylko o siewach i sadzeniu nowych roślin, ale również pomyśleć o uporządkowaniu i zasileniu warzyw trwałych, które przez szereg lat rosną i plonują w tem samym stanowisku.

Do warzyw tych przedewszystkiem zalicza się truskawki, jedne z najwzrostniejszych owoców małych ogrodników przy domowych i działkowych. To też od truskawczarni zaczyna się porządek wiosenny na warzywniku. Pierwszą czynnością będzie usunięcie okrycia zimowego, należy więc wygrabić spośród rzędów zeschłe liście, słomę lub lub gałązki iglaste, które w jesieni użyte były jako ochrona przed mrozem i wiatrem. Każdy krzaczek pozbawiony musi być jeszcze oczyszczony ręcznie z jego starego listowia, co przy małej plantacji amatorskiej nie będzie pracą zbyt ciężką.

Po oczyszczeniu truskawczarni i wyniesieniu wszystkich odpadków na stos kompostowy, należy odkopać ziemię spulchnić i zasilić. Dwie te czynności zwykle wykonuje się równocześnie, gdyż każdy nawóz zaraz po rozrzuconiu, musi być z glebą zmieszany i przykryty.

Z nawozów naturalnych użyć tu można obornika, nawozu stajennego lub dobrego kompostu, wybierając spośród nich ten, który jest lepiej rozłożony, a więc z d a t n y do natychmiastowego prawie przyswojenia przez rośliny. Poza tem na terenach silnie piaszczystych i suchych lepiej użyć obornika lub kompostu, a nawóz koński dać na miejsce wilgotniejsze, o ziemi cięższej, gliniastej.

Z nawozów sztucznych stosuje się od-

PROSZE
Kogutek
ZATROJNIE
GRYPY, PRZEBIECZENIA
BOLE GŁOWY, ZĘBOŁY
LADANIE STERYLIZOWANE PRZEDSIĘWZIENIE W ZAKŁADACH
GATUNIE JAKIE PROSZE WAM DAJA
BYŁ SA JUŻ NAŁADOWANY
WYKONANIE PRACZĄ JAKOŚĆ WYKONANIA
SA TYLKO JEDNE
WYKONANIE PRACZĄ JAKOŚĆ WYKONANIA

9.000 osób w sanatorjach Z. U. S.

W roku ubiegłym korzystalo z leczenia profilaktycznego w sanatorjach przeciwgruźliczych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i ubezpieczalni społecznych ogółem około 3,300 ubezpieczonych i członków ich rodzin, którzy wykorzystali 200 tysięcy dni leczenia (przeciętnie 60 dni na jednego ubezpieczonego). W sanatorjach typu zdrojowego i klimatycznego korzystalo z leczenia zapobiegawczego 4,440 chorych (130,000 dni leczenia), w kolonjach leczniczych dla dzieci — 1,400 dzieci (54,000 dni leczenia).

W sanatoriach przeciwgruźliczych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Bystrej Śląskiej, Ludwikowie pod Poznaniem w Zakopanem, w Worochcie i w Michałinie pod Warszawą, oraz w sanatorjum

MYDŁO BEBE SZOFMANA
NAJLEPIEJ, BO SPECJALNE DLA DZIECI

powiednią mieszankę, w następującej proporcji: 1 kg. saletry, 2 kg. soli potasowej i 2,5 kg. superfosfatu. Nawozy te należy dokładnie ze sobą wymieszać i natychmiast rozsiać pomiędzy rzędami, uważając, by sypać pod krzaki, a nie na liście i środki roślin. Dawkę powyższą zasilić można 1 ar truskawczarni, czyli 10 metrów kw.

Oprócz nawozów stałych, doskonałe rezultaty daje też nawożenie płynne gnojówką, trzykrotnie rozcieńczoną wodą. Podlewając się nią rzędy najlepiej w dzień pochmurny i zapowiadający się na słońce, również starannie unikając moczenia części zielonych roślin.

Po nawiezieniu jednym z powyżej wymienionych sposobów, przechodzi się rzędy z motyką i starannie spulchnia ziemię. W małych ogródkach dokładniej można to wykonać ręcznie pazurkami amerykańskimi, które doskonale spulchniają ziemię wokół każdego krzaczka. Motykowanie musi być równomierne, ale niezbyt głębokie, bo truskawki korzenia się ptykno, nie wolno więc ranić, ani zrywać korzeni.

Szczypiorek również należy do warzyw dłuższych trwających w tem samym stanowisku, a że łatwo ulega zagęszczeniu, więc wiosenną jego pielęgnację polega przedewszystkiem na rozsadzeniu poszczególnych roślin w należytych odstępach. Dlatego należy krzaczki szczypiorku wyjąć z ziemi, podważywszy je łopatą, poczem ostrożnie podzielić na mniejsze kępki i posadzić w przygotowanym, dobrze spulchnionym i żyznym stanowisku. Przeważnie sadzi się szczypiorek brzegami rzędek, co 10 — 15 cm., można również doskonale wysadzić go w ogródku ozdobnym, jako obwódkę rabaty kwiatowej, przy której tworzy ładną, zieloną linię obramowania. Wówczas do użytku wycina się co drugi krzaczek, nie naruszając przez to jedno ilości rzędu, który równo stale odrasta i jest trwałą ozdobą grządy.

Cieńko poparzony

podczas kradzieży przewodników elektrycznych pod prądem 10.000 volt.

Z Katowic donoszą: W ostatnim czasie dokonano licznych kradzieży przewodów wysokiego napięcia, należących do kopalń k. Pszczyńskiego. W trzech kolejnych wypadkach złodzieje skradli okolo 1.000 mtr. przewodów aluminiowych, wartości przeszło 900 zł.

W tych dniach do jednego z lekarzy w Mikołowie zgłosił się niejaki Ludwik Pałka z ręką silnie poparzoną przez elektryczność. Okazało się, iż Pałka był jednym ze złodziei przewodów elektrycznych. Przy pierwszych dwóch wypadkach kradzieży Pałka wspiął się na maszt i przeciął drut wysokiego napięcia o sile 5.000 wolt. Kiedy jednak ostatnio towarzysze jego zażądali przecięcia drutu o sile 10.000 wolt, Pałka wzbraniał się tego uczynić, twierdząc, że zagraża to jego życiu, albo, że wskutek wypadku poparzenia dostarczy się mógł w ręce policji. Wówczas koledy jego Sikora i Raszka musieli zaprzysiądź mu, że w wypadku, gdyby poniósł śmierć, zdejmą go z masztu i zakopią jego ciało w biedaszybie, by w ten sposób ukryć jego przestępstwo.

Pałka zjawił się u lekarza z ręką tak silnie poparzoną, że lekarz musiał amputować mu palec a nie jest również wykluczone, że trzeba będzie dokonać amputacji całej ręki.

Z KRAJU

(—) Ma czterech praprawnuków. W tych dniach obchodził najstarszy mieszkaniec miasta Tarnowickich Gór, Wojciech Osadnik, przynajmniej się zresztą do mniejszości niemieckiej, setną rocznicę urodzin. Osadnik staruszek, cieszący się jeszcze dobrym zdrowiem, urodził się 22 kwietnia 1836 r. we wsi Zielonka, pow. lublinieckiego. Był rolnikiem oraz majestrem szewskim. Od 10 lat mieszka u swej córki Anny Wandzikowej w Tarnowickich Górach. Ze swoją żoną żył lat 60. Umarła ona niedawno w 78 roku życia. Jubilat był ojcem 14-ga dzieci, z których żyje dotąd 5 synów i jedna córka. Najstarszy syn ma 77 lat. Jubilat ma dzisiaj żyjących 6 dzieci, 75 wnuków, 60 prawnuków i 4 praprawnuków. Jubilat otrzymał z wsty skich stron liczne gratulacje. Wojciech Osadnik niewątpliwie należy do najstarszych mieszkańców na terenie województwa śląskiego.

Echa kradzieży

90.000 zł. w cukrowni opalenickiej.

Z Poznania donoszą: Swego czasu głośna była sprawa kradzieży 90.000 zł. z kasy cukrowni Opalenickiej.

Było to w r. 1933. Podejrzanie o kradzież padło wówczas na żonę leśniczego, Sionę Jaworską, córkę b. rosyjskiego generała. Wszczęte przeciwko Jaworskiej śledztwo nie przyniosło jednak wyników i zostało ostatecznie umorzone, a Jaworska została z aresztu śledczego zwolniona.

Sprawa nie ujrzałaby już prawdomodobnie światła dziennego, gdyby nie przypadek. W roku ub. zarządzone w majątku gen. Sosnkowskiego w Porąbnie oczyszczanie stawu. Zajętych oczyszczaniem robotników pilnował leśniczy Jaworski i gdy wydobytę ze stawu paczkę, zawiniętą w nieprzemakalną płótno, Jaworski zabrał ją i udał się w głąb lasu.

Wśród robotników rozszala się wówczas pogłoska, że w paczce tej znajdować się miało 50.000 zł., które według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodziły mogły z kradzieży, dokonanej w r. 1933 na szkodę cukrowni Opalenickiej.

Na polecenie władz prokuratorskich leśniczego Jaworskiego aresztowano i w tych dniach doręczono mu akt oskarżenia. Ub. soboty aresztowano ponownie Jaworską i osadzono w więzieniu w Grodzisku.

(—) Wyratował dziecko z objęć śmierci. We wsi Maluszyn małe miejsce fatalny wypadek. Po helce tamy na rzecę Pilicy przechodził 6-letni chłopczyk synek niejakiego Czał. Wyczynem chłopczaka przegryładły się z zaciekawieniem dzieci wiejskie, gdy nagle, malec przewrócił się i wpadł do wody z rozpaczliwym krzykiem. Mali obserwatorzy z niemniejsem przerażeniem poczęli wzywać ratunku, co usłyszał ze swego domu prezes koła związku rezerwistów Ludwik Warwasiański. Warwasiański podbiegł natychmiast ku dzieckiem i zorientowawszy się szybko o co chodził, skoczył, jak stał, w ubranu do wody, skąd wkrótce wypłynął, trzymając w ramionach nie dającego już znaku życia chłopca. Kiedy, zawiadomieni o strasznym wypadku rodzice nadbiegli, zostali już na brzegu rzeki dziecko swe, doprowadzone przez wybacę energicznie zabiegami do przytomności. Ślachetny i odważny czyn Ludwika Warwasiańskiego wzbudził entuzjazm wśród mieszkańców Maluszyna.

Straszne morderstwo szaleńca

Po śmierci żony odciał jej nos.

Z Brzeźcia Nad Bugiem donoszą: We wsi Wysock pow. Stolińskiego doszło do strasznego zająca, które skończyło się zbrodnią.

34-letni Grzegorz Szczur, zwolniony niedawno z zakładu psychiatrycznego w Chełmie, rzekomo jako wyleczony, pokłócił się z żoną swą Tatjaną. W toku awantury Szczur uległ atakowi szału. Porwał siekierę i rzucił na żonę i jednym ciosem w głowę powalił nieszcześliwą kobietę. Wkrótce kobieta zmarła.

Następnie martwą obłąkaną odciał nos i poderżnął gardło, poczem usiłował popełnić samobójstwo, podcinając sobie krtań. Zmarł ten jednak nie udało się i niedoszły samobójca zadał sobie tylko lekłą ranę.

Lekko rannego osadzono w więzieniu.

AJENTÓW

poszukujemy na Czeszochów i okolice, do sprzedaży niezbędnych artykułów domowego użytku. Prowizja 200—400 zł. miesięczn. Złotna na piśmie i osobiste przywizanie. „Huta Ludwów” S. A. Kiecho, SKŁAD FABRYCZNY W CZE. STOCZOWIE, III Aleja Nr. 16.



Ludowe zwyczaje węgierskie.

Reprodukcje dziecięce, przedstawiające jedną z figur narodowego tańca węgierskiego w oryginalnych strojach ludowych. Zdjęcie nadesłane w związku z pobitem premiera polskiego w Budapeszcie.

Ze świata

(X) Statystyki dworskiej ceremonii angielskiej. Nieodłącznymi uczestnikami wszystkich ceremonii na dworze angielskim, w których król bierze osobiste udział, są słynni od wieków „jomenowie”. Któż nie zna tych dziwacznie ubranych gwardzistów: na głowie płaski cylinder, zamiast mundurku tunika w ciemnoczerwonym kolorze ze złotymi ozdobami, czerwone, krótkie, bufiaste spodnie i czerwone pończochy, czarne półbutki, prócz tego biała kryza na szyi, białe rękawiczki i białe podwiązki pod kolanem i przy buciach. Broń „jomenów” stanowi średniowieczna halabarda i miecz.

Pierwszy oddział „jomenów” utworzony został w r. 1485 i w liczbie 50 ludzi brał udział w ceremonii koronacji króla Henryka VII-go. Od samego początku istnienia tej gwardii „jomenowie” należeli całkowicie i jedynie do dworu królewskiego. Król płacił im żołd ze swojej kasy. Liczba „jomenów” ciągle zmieniała się i już w roku śmierci Henryka VII (1509) było ich 120. Henryk VIII, lubiący przepych, powiększył królewską gwardię do 600 ludzi, a kiedy pojechał z wizytą do króla Francji, Franciszka II, zabrał swoich „jomenów” z sobą. Za królowej Elżbiety było już tylko 200 gwar-

dzistów” a od czasu Karola II (1660) gwardia królewska liczy tylko 100 ludzi.

Pierwotną funkcję tej królewskiej gwardii była osobista ochrona panującego. Pełniła ona wartość w dzień i w noc na dworze i wszędzie tam, gdzie przebywał król. „Jomenowie” byli odpowiedzialni za bezpieczeństwo króla nie tylko na polu walki i w drodze, ale także wewnątrz murów królewskiego zamku.

General Ludendorff rozodzi się z żoną dlatego, że poszedł do spowiedzi.

Z Monachium donoszą, że były generał kwaterymistrz Ludendorff wszczął ponowną akcję za rozszerzeniem na całe Niemcy kultu pogaństwa. W swoim czasie stary generał Ludendorff zdołał zebrać znaczną ilość zwolenników pogańskiej religii Germanów i począł tak gwałtownie zwalczać Kościół katolicki i ewangelicki, że w rezultacie władze zmuszone były uciec się do represyj wobec nowego pogaństwa.

Obecnie gen. Ludendorff zwołał do Monachium przedstawicieli wyznania kultu starogermańskiego z całej Rzeszy na zjazd. W pałacu „naczelnego pogaństwa niemieckiego” ustawione były posągi starych bożków germańskich, przed któ-

remi odprawiano uroczyste modły.

Z otoczenia gen. Ludendorffa donoszą, że postanowił on rozwieść się ze swą drugą małżonką Matyldą. Kiedyś była ona gorliwą współpracowniczką małżonka i razem z nim krzewiła wiarę w Wotan. Ostatnio jednak powróciła do chrześcijaństwa, a nawet na Wielkanoc przystąpiła do spowiedzi i była w kościele.

Ludendorffa tak to burzyło, że polecił swemu adwokatowi wszcząć natychmiast kroki rozwodowe.

(X) Kraj zakazany dla jasnowidzów. Plaga „jasnowidzów” i „magów” różnego autoramentu, dawała się doniedawna jeszcze szczególnie odczuwać w Rumuni.

Dawala... gdyż na mocy wydanej ostatnio ustawy wrozenie z kart, wszelkie „jasnowidztwo” i t. p. szarlatanerie europejskie, zostały surowo zakazane. Sztukmistrze różni, magicy demonstrujący najróżniejsze sztuki, nie będą mogli występować publicznie. Zakaz dotyczy również seansów spirytystycznych, urządzanych przez laików, dla zaspokojenia własnej ciekawości. Naukowe badanie zjawisk spirytystycznych i mediumicznych jest dozwolone. W umotywowanych wydanach rozporządzeń określono, że niebawem w ostatnich latach rozwój róż-

nego rodzaju zabobonów, wiara w przepowiednie i t. p. dawały często okazje elementom nieuczciwym do wykorzystania łatwości ludzkiej, czemu należało przeciwdziałać w drodze specjalnej ustawy.

Dla rumuńskich „jasnowidzów” z ręki, kart, lub na podstawie pisma, przepowiadających „nieomylnie” przyszłość przyszedł wreszcie kryzys.

(X) Przeciwko uszmiłkowanemu panom. Proboszcz kościoła anglikańskiego w Northol wystosował apel do swych wiernych płci żeńskiej, by, przystępując do Sakramentów św. wstrzymali się od używania szminki do ust. Apel ten niewiele poskutkowało. Wobec tego proboszcz postanowił chwycić się środków bardziej radykalnych. Gdy w tych dniach żony dwóch notabłów miejskich przystąpiły do Komunii św., udzielanej w kościele anglikańskim pod postacią wino, kapłan odmówił, im podania kielicha, co wywołało protesty ze strony skonfundowanych pań. Mężom interweniującym w tej sprawie, proboszcz oświadczył, że zarządzenie jego podyktowane zostało przedewszystkiem względami zdrowotnymi. Szminka przylega do ścian kielicha i stać się może w ten sposób łatwo zarazkiem różnego rodzaju chorób, których bakterie znajdują w szmince do ust korzystne warunki rozwoju. Argumenty księdza trafiły natomiast miejskim do przekłaniania, którzy ze swej strony za pośrednictwem miejscowej prasy rozpoczęli kampanię przeciwko używaniu szminki przez panie.

W cyrku.

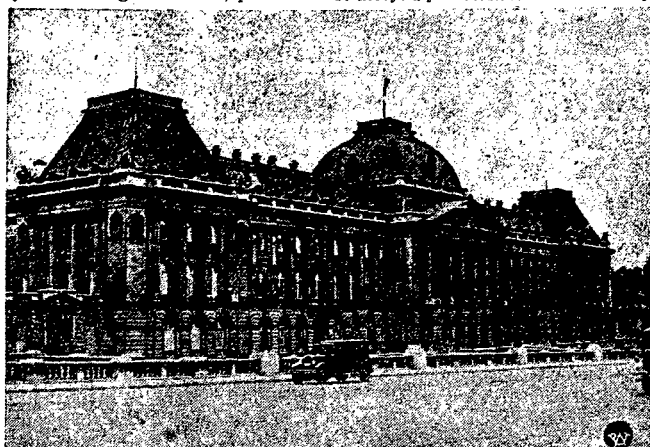
Dupont'a angażują do cyrku jako „do wszystkiego”.

Dyrekcja wstawia nowy numer. — Włóż pan to kartkę — mówi dyrektor — będzie do pana strzelać. Nic mu się nie stanie; bo kurtka jest odporna na kule i patentowa.

— No, a gdyby się coś jednak stało? — Publiczność otrzyma spowrotem pieniądze za bilety!

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 28 KWIEŹNIA.
6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 Audycja dla szkół. 12'30 Wycieczka w krainie muzyki przeszłości. 13'10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13'15 Z rynku pracy 15'20 Przegląd giełdowy. 15'30 Raporty węgierskie — Liszt z płyt. 16'00 Skrzynka P. K. O. 16'15 Walce koncertowe. 16'45 Cała Polska śpiewa. 17'00 Skarby Polski — odczyt. 17'15 Muzyka operkowa. 17'50 Encyklopedia mówiona. 18'30 Szkice literackie. 19'25 Skrzynka rolnicza. 19'35 Wiadomości sportowe. 19'45 Pogadanka aktualna. 20'00 Feljton satyryczny. 20'10 Koncert symfoniczny z Łodzi. 20'50 Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej. 22'30 Fantazje z różnych stron świata. 22'45 Odczyt w języku hiszpańskim. 23'05 Muzyka taneczna.



Pałac królewski w Brukseli

Zdjęcie powyższe reprodukcujemy w związku z przyjazdem premiera belgijskiego do Warszawy.

ADAM NASIELSKI

Kapitan Irena

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

Jim macał palcami i wyczuł pionową krawędź. Bez namysłu zagłębił się w długi korytarz. Gdyby miał zapalki lub latarnię, wiedziałby, gdzie jest i zaoszczędziłby sobie nieprzyjemności, a nawet czegoś więcej.

Był jednak przygotowany na przykrości. Ogarniała go wbrew woli jakaś atmosfera napięcia. Miał wrażenie, że zbliża się do celu. Ale jaki jest ten cel i na czym oparte wrażenie, nie umiałby wyjaśnić w żaden żywy sposób.

Jednak — miał rację. Człowieka mniej ekscentrycznego, niż Jim sytuacja zastanawiała o wiele poważniej, już choćby ze względu na swą nieżyłkość. Bądź co bądź nie należy do wydarzeń dnia powszedniego znaleźć się nie stąd ni zowąd w zagadkowej cysternie i to prosto z nad powierzchnię morza. Ale Jim był pod tym względem szczęśliwy. Złosiłw Bing nazwał go kiedyś „nieuleczalnym optymistą” i miał nieco racji, co zdarza się nawet literatom.

Jim nie obchodziło, co, jak i gdzie. Brał przygodę taką, jaką była bez wnikania w technikę, a jego optymizm kazał mu wierzyć, że na końcu wszystkiego musi się wyjaśnić, bo przecież cuda techniczne nie istnieją, — a jeżeli istnieją, to nie są cudami. Ta swoista filozofia wystarczała Jimowi w zupełności. Teraz napatrzył uderzył wyciągniętą ręką o jakiś przedmiot znajomego skądś kształtu. Syknął z bólu — lecz nie więcej.

Nie ogarnęła go niesamowita groza. Wprawdzie na samym początku przygody przestraszył się był wcale porządnie — w tej chwili jednak postanowił brnąć rzeczy takimi, jakimi były.

A Jim Dongan stał w tej chwili o pół kroku przed szybką śmiercią i wcale o tem nie wiedział.

Dotknął palcami przedmiotu, w którym

poznał hebel przełącznika. Ściągnął go w dół i zabił światło. Dojrzał teraz że hebli tych jest cały szereg. Szczęściem nie wpadło mu na myśl przełożyć następny, gdyż w następnej sekundzie byłby już trupem.

Mógł teraz dokładnie obejrzeć miejsce, w którym się znajdował z Fredem. W wąskim, długim i bardzo wysokim korytarzu kamiennym, podobnym raczej dęgi do szachli. Tuż nad głowami Freda i Jima przebiegała przymocowana na półkolistych zastawkach długa rura, pomalowana na czerwoną farbą, chroniącą przed rdzą. Światło padało z szeregu małych żarówek umieszczonych u samej góry szachli — bo korytarzem jednak niepodobne było zwać tego miejsca.

Jim już przedtem postanowił przestać dziwić się, gdyż nie miało to żadnego celu. Gdyby stanął teraz przed nim prezydent Roosevelt i zaprosił go na wódkę do Armii Zbawienia — Jim napewno przyjąłby zaproszenie bez zdumienia.

Tuż za wmurowaną w kamienną ścianę skrzynką z heblami znajdował się wąski — na szerokość rosnącego mężczyzny — otwór przejścia i tu szczelina rozszerzała się i kończyła okrągłą komnatą w kształcie wysokiej studni. Ściany były cementowe, szare.

Naprzeciw dostrzegł ciężkie drzwi, podobne do kasy pancernie. Były one otwarte, co powinno było jednak zastanowić młodego amatora przygód. Otworzył je zupełnie i ujrzał kręte schodki, wiodące w górę. Dał znak Fredowi mrugnieniem oka i bez trwogi począł iść w górę po nie wygodnych zakrętach, aby w końcu zatrzymać się przed zupełnie normalną ścianą z desek.

Stał i nadłuchiwał, albowiem z drugiej strony dobiegały go szmery ludzkich głosów. Ani jeden z nich nie był mu znany, a także treść była dlań narazie niezrozumiała.

...i dziś o dwunastej nadchodził nowy transport dla Wandswortha. Czy mieszkan-ka przygotowana?

— Tak, panie inżynierze.

— Well. Bądźcie wszyscy gotowi, gdyż możemy spodziewać się niespodzianek. W razie alarmu uruchomienie mechanizm podpalających. Powiedzieć bosmanowi, aby trzymał kotły pod parą i gotowe w każdej chwili do odpłynięcia. Tu są paszporty dla was.

Rozmowa urwała się w tem miejscu, czy zakończyła się i po chwilowym tupocie sześciu nóg zapanowała cisza. Jim odsunął się w bok i pociągnął za sobą Freda. Ale ostrożność okazała się zbyteczną. Trzej tajemniczy rozmówcy wyszli bowiem normalnie przez drzwi wewnętrzne.

Jim przeczekał kilka minut i wymacał palcami nieukryty zreszłą, rygiel Odsunął go i wszedł przez drzwi ukryte w tylnej ścianie pokoju.

Jeden rzut oka na tablicę z przepisami administracyjnymi umieszczone na ścianie obok okna, na umywalnię i na typowe łóżko i stolik nocny upewniły go, że znajduje się w pokoju hotelowym. Na teście do pisania leżącej na stoliku odczytał wyraźny nadruk: Willys - Room — Hotel.

ROZDZIAŁ XXV.

Pan, który się nie przestrzaszył.

Zarówno usłyszana rozmowa, jak i fakt, że znaleźli się niespodziewanie w Willys - Room, a więc w miejscu, dookoła którego koncentrowała się cała przygoda, upewniły Jima, że wszystko to na leży traktować poważnie i wcale nie na żart.

Wandsworth? Czyżby nieznajomy inżynier mówił o najnowszy krążownik amerykańskiej floty wojennej, spuszczony w zeszłym tygodniu na wodę w doku Portsmouth. Jim przypominał sobie teraz, że w pierwszym dniu ich widzenia Irena powiedziała mu dosłownie: „Oni, — to ci, którzy zamordowali agenta Harwarda, wysadzili w powietrze jeden z najlepszych zakonspirowanych minowców i zniszczyli dwie awionetki w Portsmouth. Oni, z którymi wywiad morski USA walczy od trzech lat bezskutecznie.

Jim odwrócił się do Freda i rzekł cicho, ale z humorem, który nie chciał go

opuszczać.

— Spójrz tu, Fred — wskazał na swą pierś — Ładnie będę wyglądał w orderze zasługi?

— Za co?

— Za zdemaskowanie centrali kontrowiadomości morskiej. To brzmi, jak zdanie z kiepskiej powieści sensacyjnej — ale zdaje mi się, że to prawda. Musimy się stąd wydostać, zawiadomić Nawy Yard i odczekać ten hotel aż miło.

Fred nie miał ostatecznie nic przeciwko takiemu załatwieniu sprawy. Jego pan wiedział jednak dobrze, że to nie pójdzie tak łatwo. Przeciwnicy uczynią prawdopodobnie wszystko, aby niedopuszczyć do przedwczesnej dekonspiracji. Pojmował teraz, że wszelkie ich wysiłki mające na celu jego schwytanie były uzasadnione i nie miały nic wspólnego z zabawką w jego niołone. Tu naprawdę nie można się było spodziewać żartów. Jim widział dotychczas oczyma wyobraźni białą twarz konstabla Kennedy, człowieka, który odesłał go do więzienia.

Wzrok jego padł na drzwi. Należało zdobyć się na odwagę posunięcia, albowiem lada chwila mógł ktoś nadejść i wpaść w niego, czy opowiadałby Jimowi i Fredowi anegdotki. Wiedzy nie pomogła brawura i ekscentryczne słówka...

... — bo bubeł naciśnie cyngiel. Z dzurą w brzuchu nieco trudno byłoby pisać o kurs giełdy żelaznej. Prawda, Fred. Coś taki mąklotny.

— Żeby mnie bolał, captain — odparł Fred zgodnie z prawdą.

Jim wyjrzał na korytarz. Zwykły, hotelowy wyłożony ordynarnym czerwonym dywanem. Nie paliło się tu światło. Od strony schodów pośmrok przechodził w normalny odblask dnia.

Przed wyjściem z pokoju Jim rozejrzał się uważnie w poszukiwaniu za jakąś broń. Zbadał nawet nocną szafkę przy drzwiach, lecz znalazł w niej normalne wykwik powanie i więcej nic. Żadnej broni. Żadnych tajnych dokumentów.

— Nie czytają widocznie powieści Bn-

C. d. n.